

WŁODZIMIERZ ZIĘBA

ORCID: 0000-0003-3937-8302

Uniwersytet Rzeszowski

## Prawda i zastosowania wiedzy

### Truth and Applications of Knowledge

**Abstract:** In the text, I analyze Grobler's strategy of countering skepticism. It boils down to two arguments, i.e. a performative contradiction and the use of the *ceteris paribus* clause. Another point is the concept of truth adopted by Grobler. Grobler is leaning towards the adjustment theory and alethic pluralism. I formulate critical remarks about truth as identity, the markup theory, super-conclusiveness, and finally truth as a regulative idea. I am also considering two additional requirements of Grobler, namely that the truth should be interesting and knowledge should have rich applications. I argue that the application requirement is always fulfilled.

**Keywords:** cognition, skepticism, truth, application of knowledge, *ceteris paribus* clause

Książka *Epistemologia. Sandwiczowa teoria wiedzy*<sup>1</sup> autorstwa profesora Adama Groblera stanowi przegląd kilkunastu podstawowych dla epistemologii zagadnień. Część z nich to rekonstrukcje tradycyjnych problemów, jak źródła poznania, percepcja, pamięć i świadectwa z drugiej ręki, podmiot, w tym zagadnienie podmiotu zbiorowego, indukcja, poznanie *a priori*. Druga część zagadnień to niezmienniki strukturalne teorii poznania, to jest analiza pojęcia wiedzy, zagadnienie prawdy wraz z podziałem stanowisk na realistyczne i antyrealistyczne oraz współczesne analizy paradoksu kłamcy. Do tego jeszcze kwestia nauki i problemu faktywności oraz uzasadnienia. Ostatnią część książki stanowi autorska koncepcja sandwiczowej teorii wiedzy, kontekstualizmu i odchylenia pragmatycznego oraz analiza paradoksu loterii. Autor czyni to w sposób zwięzły, niezwykle klarowny, a przy tym dowcipny.

---

<sup>1</sup> A. Grobler, *Epistemologia. Sandwiczowa teoria wiedzy*, Kraków 2019.

W niniejszym tekście nie będę szczegółowo omawiał treści książki, lecz podniosę kilka kwestii, które nie są całkiem jasne.

Sceptycyzm epistemologiczny, a w zasadzie jego odparcie, jest podstawowym problemem w rozważaniach Groblera. Mimo wielu podejść nie został on konkluzywnie rozwiązany, lecz uchylony pragmatycznie. Najmocniejszy argument Grobler formułuje już na początku książki. Jest to argument z performatywnej sprzeczności. Otóż głoszona przez sceptyków zasada równowagi sądenia jest nie do utrzymania, a ponadto jest pod względem praktycznym (auto)destrukcyjna. Konsekwentna postawa sceptyczna pociąga za sobą bowiem rezygnację z wszelkich potrzeb praktycznych, co w końcowym rezultacie jest samobójcze.

W obliczu tej trudności sceptycy co prawda przyjmowali, że na użytek działania należy jakieś mniemania przyjąć, ale pod względem teoretycznym żadnemu z nich nie można dać więcej wiary niż innym; żadne nie może być epistemicznie wyróżnione. Problem jednak w tym, jak odróżnić przyjmowane na wyłącznie praktyczny użytek mniemania od dawania im wiary. Przyjmowanie mniemań i dawanie im wiary to wszak jedno i to samo. Toteż odróżnienie teoretycznego aspektu mniemań od praktycznego jest nie do utrzymania.

Opartym na performatywnej sprzeczności jest także inny argument obalający sceptycyzm, a mianowicie, gdyby nikt nigdy nic nie wiedział — jak twierdzą radykalni sceptycy — pojęcie wiedzy byłoby kompletnie puste. To jednak jest nie do utrzymania, gdyż sceptyk coś jednak twierdzi i jeśli potraktować go poważnie, trzeba przyjąć, że i coś wie, na przykład że stosowanie dowolnego kryterium pociąga za sobą nieskończony regres.

W ramach sandwiczowej teorii wiedzy główną rolę odgrywa klauzula *ceteris paribus*. Klauzula *ceteris paribus* („inne takie samo”) głosi, że czynniki przypadkowe lub nam nieznane, czyli takie o których nie wiemy, że mają jakiś wpływ na przedmiot badania, takiego wpływu nie mają. Inaczej mówiąc, *ceteris paribus* nie pomija różnic, ale głosi, że ewentualne różnice nie mają wpływu albo ich wpływ jest jednakowy na badany przedmiot. Krótko, klauzula *ceteris paribus* pomija inne czynniki, o których zakładamy, że nie mają wpływu na poznawany obiekt<sup>2</sup>.

Rola klauzuli *ceteris paribus* w rozważaniach Groblera polega na metodologicznym wzmocnieniu argumentacji antysceptycznej. Na jej mocy bowiem w nauce nie są poważnie rozważane hipotezy wprowadzające jakieś oddziaływania, które nie są wykrywalne z tego powodu, że się wzajemnie równoważą. Grobler dopuszcza falsyfikację klauzuli *ceteris paribus*. Natomiast sam scenariusz sceptyczny taką klauzulą nieopatrzoną jest niefalsyfikowalny, gdyż zawsze można go wzmocnić jakąś hipotezą *ad hoc*. Klauzula *ceteris paribus* takich hipotez zabrania.

Odparcie sceptycyzmu polega na stosowaniu strategii przrzucania ciężaru dowodu na stronę przeciwną. Jeśli nie dysponujemy racjami na rzecz pewnych możliwości, to nie musimy ich traktować poważnie, *per analogiam* do zasady domniemania niewinności. Grobler powyższy mechanizm nazywa systematycznym stosowaniem klauzuli *ceteris paribus*, ponieważ każdorazowo mamy do czynienia z niezliczonymi możliwościami, których pominięcie należy wziąć za dobrą monetę.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 94–95.

Klauzula *ceteris paribus* uchyła problem sceptyczny, w rodzaju mózgów na pożywcę czy świata powstałego pięć minut temu ze złudnymi śladami odległej przeszłości, gdyż wyklucza/pomija zachodzenie jakichś nienormalnych, nieznanych i niewykrywalnych czynników (niecny uczoney, demon zwodziciel). Na mocy klauzuli *ceteris paribus* można takie scenariusze zasadnie pomijać, analogicznie jak pomija się domniemane, równoważące się siły przyrody.

Nie do końca jasne jest jaką koncepcję prawdy przyjmuje Grobler. Grobler szczegółowo przedstawia strategie i kierunki sporów dotyczących prawdy<sup>3</sup>. Klasyczna koncepcja prawdy, to jest relacja zgodności między nośnikiem prawdy, czyli myśli z uprawdziwiaczem (*truth-maker*), to jest rzeczywistością jest wysoce problematyczna i sporna. Spornym jest (i) kwestia nośnika prawdy. Niejasne jest, czy jest to sąd, myśl, mniemanie, zdanie, wypowiedzenie zdania (oznajmienie) czy asercja. Nadto „Wybór nośnika prawdy zależy od teoretycznego kontekstu analizy”. Nieprecyzyjny jest też (ii) rodzaj uprawdziwacza, czy jest to rzeczywistość transcendentna, czy jedynie poznawczo dostępna (świat), czy też skonstruowany przez podmiot przedmiot poznania, fakty albo Wielki Fakt, czy wreszcie zdarzenia, procesy albo też rzeczy. Można też (iii) na sceptyczną modłę odrzucić uprawdziwacze przedmiotowe na rzecz kryterialnych, a w konsekwencji zakwestionować zgodność jako naturę prawdy na rzecz innych relacji. Ale i tu mamy kontrowersje między koherencją, skutecznością działania, oczywistością, zgodą powszechną (konsens). Wreszcie niekiedy filozofowie (iv) redukują naturę prawdy do jej funkcji, to jest od-cudzysławiania (zdejmowania czy anihilowania cudzysłowu), funkcji zazdania (zastępowania zdania). Niektórzy też przyjmują (v), że natura prawdy jest niepojętna albo wręcz nieuchwytna. W skrajnej postaci natura prawdy jest (vi) zróżnicowana w zależności od kontekstu albo wręcz (vii) prawda nie ma żadnej natury, gdyż pojęcie prawdy rozmaicie (heterogenicznie) funkcjonuje w różnych kontekstach czy grach językowych i nie ma jakiegos wyróżnionego czy prymarnego kontekstu.

Trudności klasycznej koncepcji prawdy to jest (i) niesprecyzowane pojęcie zgodności myśli z rzeczywistością; nie wiadomo bowiem, na czym miałyby polegać zgodność myśli i rzeczywistości (identyczność czy stopniowalne podobieństwo); (ii) niemożliwość stwierdzenia zgodności myśli z rzeczywistością, gdyż ta ostatnia jest nam dostępna wyłącznie poprzez myśli, zatem by porównać myśl i rzeczywistość, należałoby stanąć z boku i ustalić ewentualną zgodność, a to w ogóle jest nie do pomyślenia, gdyż nie wiadomo, na podstawie czego ową zgodność konstatować. Definicja prawdy nie idzie w parze z jakimkolwiek kryterium pozwalającym odróżniać myśli prawdziwe od fałszywych, *eo ipso* definicja prawdy jest poznawczo bezużyteczna. W efekcie filozofowie zastępowali klasycznie rozumianą prawdę jej nieklasycznymi konkurentkami, które polegają na spełnianiu pewnego kryterium (oczywistość, zgodność powszechna, koherencja, użyteczność praktyczna). To, co jednak jest główną zaletą nieklasycznych koncepcji prawdy, jest zarazem ich główną trudnością, albowiem zastąpienie definicji prawdy jej kryterium uniemożliwia dyskusję na temat samego kryterium<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> Por. *ibidem*, s. 141–142.

<sup>4</sup> Por. *ibidem*, s. 144–145.

Współczesne wersje klasycznej koncepcji prawdy noszą miano koncepcji korespondencyjnych, w których zastąpiono niejasną zgodność sprecyzowaną korespondencją (odpowiedniością) między nośnikiem prawdy a faktem. Niestety także one nie rozwiązały problemów z prawdą, gdyż nie ma niezależnego od prawdy i korespondencji sposobu identyfikacji faktów, co w efekcie prowadzi do tego, że korespondencyjne teorie prawdy albo popadają w błędne koło, albo redukują się do jednego Wielkiego Faktu<sup>5</sup>.

W wyborze koncepcji prawdy Grobler chce wyjść poza kontrowersję deflacionizm-inflacionizm, tak aby uratować relacyjny charakter prawdy. Stanowiskami, którym udaje się uniknąć deflacionizmu i zarazem zachować relacyjną naturę prawdy, są: prymitywizm, teoria identyczności, teoria adjustacyjna i pluralizm aletyczny. Zdaje się, że Grobler skłania się ku teorii adjustacyjnej i pluralizmowi aletycznemu. Nie są to jednak stanowiska całkiem wolne od trudności. Mankamentem teorii identyczności dotyczącej prawdy jest to, że w zasadzie znosi ona dwuczłonową relację prawdy jako korespondencji sądu z faktem na rzecz jednoczłonowej relacji identyczności sądu z faktem, w konsekwencji czego sąd (nośnik prawdy) jest identyczny z uprawdziwiczem. Identyczność sądu z uprawdziwiczem ma zaś dwojakie konsekwencje: 1. duplikuje kategorie. Skoro sąd jest identyczny z uprawdziwiczem, to jedna z tych kategorii jest redundantna. W efekcie tego prawda traci wymiar epistemiczny, który sprowadzony zostaje do ontologicznego. Takie rozstrzygnięcie pochodzi od Platona, a pełne rozwinięcie uzyskało w średniowiecznej teorii transcendentaliów; 2. prowadzi do zasady identyczności Leibniza, w której każdy przedmiot jest identyczny z samym sobą, co w konsekwencji daje, że wszystkie prawdy są analityczne. Tego jednak nie da się utrzymać w świetle krytyki pojęcia analityczności dokonanej przez Quine'a, którą jak się zdaje, Grobler podtrzymuje, a czego wyrazem jest przyjmowany przezeń holizm oraz powiązaniowa (sieciorowa) teoria analizy.

Szczególnym przypadkiem teorii identyczności w odniesieniu do prawdy jest teoria adjustacyjna Jerzego Szymury. Przyjmuje ona, że własność/wartość „prawdziwy” przysługują tylko tym przedmiotom, a w szczególności sądom, które w pełni zasługują na to miano. Tylko sąd prawdziwy jest *stricte* sądem, a fałszywy nim po prostu nie jest. Analogicznie jak z prawdziwym i fałszywym przyjacielem. Prawda zatem w tym ujęciu jest własnością bycia tym, czym się jest. Teoria adjustacyjna dziedziczy trudności teorii identyczności. Dodatkowym jej kłopotem jest tautologiczność, a co za tym idzie nieinformatywność. Bycie bowiem tym, czym się jest, inaczej zwane też byciem sobą, wymaga albo istnienia natur indywidualnych (na przykład *haecceitas* jak u Dunsza Szkota), albo jako własność transcendentálna nic nie dodaje do istniejącego przedmiotu. Z epistemicznego zaś punktu widzenia trudnością teorii adjustacyjnej jest wskazanie kryteriów niezbędnych do tego, by odróżnić prawdę od fałszu. Fałsz wszak prawdą nie jest, lecz symuluje prawdę. Brak konkluzywnych kryteriów pozwalających odróżnić autentyczny przedmiot (prawdę) od jego łudzącego symulakra (fałszu) czyni tę koncepcję całkiem nieefektywną poznawczo.

---

<sup>5</sup> Por. *ibidem*, s. 146.

Pluralizm aletyczny głosi, że natura prawdy przyjmuje inne postacie w zależności od dyskursu, na przykład matematycznego i przyrodniczego. Jednakże, według Michaela Lyncha, tym, co jednoczy wielość dyskursów aletycznych, jest podobieństwo funkcji, które pełnią w nich rozmaite egzemplifikacje prawdziwości. Owe funkcje to na przykład sąd jest prawdziwy lub fałszywy; istnieją sądy uzasadnione, lecz nieprawdziwe albo prawdziwe, lecz nieuzasadnione, uprawdźwiazcami są fakty; wiedza może być wyłącznie prawdziwa; uczciwość wymaga prawdomówności. Inaczej mówiąc, prawda realizuje się na wiele, różnorodnych sposobów. W naukach przyrodniczych prawda jest korespondencją, w innych kontekstach nadstwierdzalnością<sup>6</sup>.

Podsumowując, prawda — za Putnamem — zrelatywizowana jest do układu pojęciowego. Znacznie wcześniej podobne idee w ramach radykalnego konwencjonalizmu głosił Kazimierz Ajdukiewicz. Według niego pojęcie prawdy jest zrelatywizowane do aparatury pojęciowej i określone za pomocą takiej oto (dedukcyjnej) dyrektywy: uznając zdanie *Z*, należy uznać zdanie „*Z* jest prawdziwe”. Tę ostatnią stanowią aksjomatyczne, dedukcyjne i empiryczne dyrektywy znaczeniowe wraz ze słownikiem i gramatyką danego języka. *Z* wnętrza pewnej aparatury pojęciowej nie da się orzekać o prawdziwości zdań innej aparatury.

Ajdukiewicz wprowadza tendencje rozwojowe aparatów pojęciowych, które stanowią kryteria wartościujących porównań. Są to: niesprzeczność wewnętrzna; racjonalizacja określająca liczbę problemów rozstrzygalnych bez odwoływania się do doświadczenia; dokładność to jest miara jak najmniejszej liczby problemów nierozstrzygalnych w ramach danej aparatury oraz czułość empiryczna, czyli zdolność do różnicowania między danymi doświadczenia. Resumując, prawda jest zrelatywizowana do aparatury pojęciowej, lecz aparaty są lepsze i gorsze. Chociaż nie są one jednak niewspółmierne jak paradygmaty w sensie Kuhna, to jednak mogą być nieporównywalne, gdyż kosztem osiągnięcia jednego z powyższych kryteriów może być pogwałcenie innego, na przykład wzrost racjonalizacji może dokonać się kosztem czułości empirycznej. W efekcie rozwój poszczególnych aparatów pojęciowych zamiast zmierzać ku idealnej granicy badania (Peirce) może przybrać postać rozgałęzionych torów postępu badawczego. W konsekwencji prawda rozpada się na wielość prawd, każda w biegnącym własnym torem programie badawczym w sensie Lakatosa. Widmo relatywizmu nie jest jednak poważne, gdyż nauka, w ujęciu Groblera, nie dokonuje się w ramach jednego globalnego paradygmatu, układu pojęciowego czy aparatury pojęciowej. Nauka tworzy zlepek badań rozmaitych dziedzin wyznaczonych przez lokalne aparaty pojęciowe. Te ostatnie zaś powiązane są rozlicznymi zależnościami. Terminy interpretowane w jednej z dziedzin definiują terminy pochodzące z innych, lokalnych języków czy aparatów pojęciowych. Drugą sprawą, która łączy dziedziny, to wspólnie podzielane fakty i hipotezy<sup>7</sup>.

Prawda jako idea rezultatywna, w rozważaniach Groblera, ma wyraźnie normatywny wymiar. Zważywszy jednak na wyraźnie późnowittgensteinowski rodowód pluralizmu aletycznego u Groblera, należy zauważyć, że to ujęcie narażone jest na

<sup>6</sup> Por. *ibidem*, s. 157.

<sup>7</sup> A. Grobler, *Metodologia nauk*, Kraków 2008, s. 307.

błąd naturalistyczny. Jeśli o znaczeniu decyduje użycie, to prawdę jako ideę regulatywną można interpretować jako funkcjonujące w faktycznej nauce normatywne pojęcie. Z kolei putnamowskie wpływy/inspiracje mogą podsuwać taką interpretację, że fakty i normy są nierozdzielalne, dlatego też w dyskursie naukowym prawda może być rozumiana faktycznie, to jest jaką pełni funkcję, ale też jako norma, to znaczy idea regulatywna wyznaczająca kierunek badań.

Grobler nie twierdzi bowiem, że nauka powinna dążyć do prawdy, lecz że nauka realizuje prawdę jako ideę regulatywną. „Teżą realizmu jest, że nauka dąży do prawdy”<sup>8</sup>. Dążenie do prawdy polega na tym, że uczeni początkowo rozstrzygają pytania teoretyczne w ramach określonej dziedziny (aparatury pojęciowej), czyli ustalają prawdy wewnętrzne, to jest prawdy w ramach danego układu pojęciowego. Tak rozumiane prawdy są, według realizmu wewnętrznego, tym samym co wyidealizowana słuszna stwierdzalność. Polega ona na rozstrzygnięciu z wykorzystaniem uteoetyzowanych obserwacji i eksperymentów pytań implikowanych przez pytania teoretyczne.

Niekiedy jednak pytań teoretycznych nie da się empirycznie rozstrzygnąć i należy je uchylić. Inaczej mówiąc, badania naukowe realizują regulatywną ideę prawdy w tym sensie, że w pewnym momencie natrafiają na dotkliwą anomalię, inaczej pat werydatywny, to jest sytuację polegającą na tym, że na danym tle samo rozróżnienie na „prawdę” i „fałsz” staje się niemożliwe. Polega to na tym, że dysponując dwoma sprzecznymi zdaniami, żadnemu z nich nie da się przypisać wartości logicznej. Za tę sytuację pod względem logicznym odpowiadają fałszywe presupozycje, które owe zdania zakładają. W takiej sytuacji dochodzi do rewizji presupozycji, a najczęściej do wymiany całych aparatów pojęciowych.

Tę sytuację Grobler ilustruje nieudanymi próbami ustalenia prędkości Ziemi względem eteru. Ich bezowocność wynikała z błędnego założenia, że prędkość jest relacją dwuargumentową, na przykład między Ziemią a oceanem eteru. Uchylenie presupozycji skutkowało powstaniem teorii względności, w której prędkość jest zrelatywizowana do układu odniesienia. Skutkuje to rekonstrukcją dziedziny. Tu również, według Groblera, uczeni kierują się regulatywną ideą prawdy, dokonując identyfikacji i reidentyfikacji dziedzin. Polega to na wyborze lepszego, ze względu na dominujące w danym obszarze badań określone potrzeby poznawcze, układu pojęciowego, to jest „schematycznej reprezentacji pewnego wycinka rzeczywistości”<sup>9</sup>. Wymienione związki między dziedzinami sprawiają, że postęp dokonany w ramach jednej z dziedzin wymusza postęp w innych dziedzinach. Całość nie musi jednak zmierzać ku jakiejś idealnej granicy badania, to jest prawdzie absolutnej, gdyż układy pojęciowe są lepsze i gorsze nie w sensie absolutnym, lecz ze względu na określone potrzeby poznawcze. W ten sposób można je udoskonalać (analogia z mapami), czyli dążyć do ideału, nawet jeśli takowego ideału po prostu nie ma. Oznacza to, że może nie być prawdy absolutnej czy absolutnego, globalnego układu pojęciowego. Zdaniem Groblera nie przekreśla to jednak wysiłków na rzecz dążenia do prawdy w ramach dziedzin i udoskonalanych lokalnych układów pojęciowych.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 307.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 307–308.

Nihilizm w kwestii prawdy absolutnej można uzasadniać na bergsonowski sposób, twierdząc, że wszelkie poznanie pojęciowe zniekształca rzeczywistość. W poznaniu nie da się obejść bez pojęć, zatem rezultaty poznawcze, w tym i naukowe, są zniekształceniami. Ale i zniekształcenia są stopniowane, mogą być lepsze lub gorsze ze względu na potrzeby poznawcze<sup>10</sup>.

Notabene pozwolę sobie zauważyć, że przyjęcie tezy, że wszelkie poznanie pojęciowe jest zniekształceniem poznawanego przedmiotu, rodzi paradoksalne konsekwencje. Teza ta, aby była zasadna, wymaga specyficznego typu poznania, które mogłoby być wolne od pojęć. Przyjmując nawet, że możliwe jest takie poznanie intuicyjne, jak sądzili Bergson i Husserl, to rezultaty tego poznania muszą być werbalizowalne. A jako takie muszą być upojęciowione, a przeto i zdeformowane. Zatem można rozważyć co najwyżej, że możliwe są wolne od pojęć pewne akty poznawcze, lecz ich rezultaty już są upojęciowione. Co w konsekwencji prowadzi albo do milczenia, albo do konceptualnych zniekształceń.

Grobler uważa, że wprowadzone przez Ajdukiewicza tendencje rozwojowe aparatur pojęciowych stanowią cząstkowe eksplikacje prawdy jako idei regulatywnej<sup>11</sup>. Prawda jako idea regulatywna, nawet jeśli jest nieosiągalna, nadaje kierunek naszym wysiłkom poznawczym. Z tego też względu deflacionizm jest nie do przyjęcia, gdyż pomija normatywny charakter prawdy, czyli to, że jest celem poznania, uzasadnienia, jest także niezbędna w procesie komunikacji.

Sandwiczowa teoria wiedzy pokazuje, jak funkcjonuje prawda jako idea regulatywna. Jak objaśnia Grobler:

uchylenie presupozycji prowadzi do utworzenia szerszego kontekstu, który poprawia zniekształcenia poznawcze poprzedniego. Działa to trochę tak, jak zbliżanie się do granicy idealnego badania w sensie Peirce'a, ale tylko trochę. Zamiast do jednej granicy poprawki mogą prowadzić do kilku różnych punktów skupienia. Może też być tak, że „prawda” jest absolutnym terminem granicznym w sensie Ungera i przy posuwaniu się ku niej znika jak „płaskość” przy przejściu z poziomu makroskopowego na mikroskopowy. Ujmując rzecz metaforycznie: szczyt góry może być niedostępny, ale można go atakować z różnych stron. Niemniej to ten szczyt wyznacza kierunki ataku<sup>12</sup>.

Z kolei antyrealizm semantyczny Michalela Dummetta wraz z epistemiczną koncepcją prawdy głosi, że pojęcie prawdy nierozpoznawalnej jest niezrozumiałe (dlatego jest to weryfikacjonistyczna koncepcja prawdy). Wspiera ją argument z uczenia się języka. Według niego uczymy się kojarzyć wypowiedziane zdania z okolicznościami, w których zostały stwierdzone, toteż uczymy się warunków ich słusznej stwierdzalności. Rozumieć zdanie to znać warunki jego słusznej stwierdzalności. Prawda zatem to słuszna stwierdzalność. Antyrealizm Dummetta prowadzi do rewizji logiki, to jest odrzucenia zasady dwuwartościowości, a także ignoruje okoliczność, że wraz z rozwojem nauki, w tym wynajdowania czulszych detektorów lub odkrywania czynników zakłócających pomiar, zmieniają się warunki słusznej stwierdzalności zdań. Rozwiązaniem powyższych trudności jest propozycja Crispina Wrighta, zastępująca słuszną stwierdzalność nadstwierdzalnością<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> Por. *ibidem*, s. 309.

<sup>11</sup> Por. A. Grobler, *Epistemologia*, s. 174.

<sup>12</sup> Por. *ibidem*, s. 253.

<sup>13</sup> Por. *ibidem*, s. 146–147.

Zdanie jest nadstwierdzalne, jeśli pozostaje stwierdzalne bez względu na przyszły przyrost informacji. Jeśli jednak prawdę rozumieć jako nadstwierdzalność, to zdaje się, że wymóg ten jest utopijny. Nie mamy żadnych podstaw, by sądzić, że nawet najlepsze obecnie teorie naukowe produkujące prawdziwe zdania są i będą już na zawsze odporne na wszelkie próby ich falsyfikacji. Inaczej mówiąc, byłyby nadstwierdzalne, gdyby były immunizowane na potencjalnie obalające przyszłe świadectwa. To zaś można byłoby stwierdzić, gdyby rozwój poznania, a wężziej nauki dobiegł końca. Powstałaby wówczas ogólna teoria wszystkiego łącząca wszelkie przedsięwzięcia poznawcze, zostałaby solidnie potwierdzona, nie występowałyby żadne anomalie, których nie dawałoby się w jej ramach wyjaśnić, uczeni (raczej elity uczonych) zaś wynieśliby ją do rangi niewzruszonej prawdziwej zasady. Warunki te łącznie wzięte nie mogą być jednak spełnione.

Dodatkowe komplikacje płyną z tezy podzielanej przez Groblera, że wiedza naukowa ma hipotetyczny charakter, czyli nie jest i nie może być prawdziwa. Jak pisze Autor *Epistemologii*:

Zatem o żadnej najmocniej naukowo uzasadnionej hipotezie, czyli o żadnym mniemaniu opartym na naukowych podstawach nie można wiedzieć, że jest prawdziwe. Co gorsza, wymóg prawdziwości z powodów strukturalnych jest w ogóle nie do zrealizowania w nauce. Prawom nauki towarzyszą bowiem nieodłączne fałszywe założenia idealizacyjne oraz klauzula *ceteris paribus*<sup>14</sup>.

Jeśli najlepiej uzasadnione naukowe hipotezy nie są i nie mogą być prawdziwe, a w świetle powyższych analiz pojęcie prawdy niejedno ma oblicze, to w jakim sensie wymóg prawdy jest poza zasięgiem badań naukowych? Inaczej mówiąc, jaki typ prawdy jest dla nauki niedostępny? W tej sytuacji prawda jako idei regulatywna w nauce ma, o ile nie sprzeczny z naturą nauki, to kompletnie utopijny charakter. Pojawia się wobec tego podejrzenie, że ma ona sens wyłącznie psychologiczny. Otóż łatwiej angażować się w badania naukowe, będąc przekonanym, iż opisuje się świat takim, jaki on jest. Świadomość, że każda, nawet najlepsza teoria naukowa jest i pozostanie nieprawdziwa, jest skutecznym hamulcem zaangażowania na rzecz rozwoju nauki. Jedynym ratunkiem w tej sytuacji pozostają motywacje pozaepistemiczne, czyli pragmatyczne, jak budowanie narzędzi do efektywnego radzenia sobie ze światem, dostarczanie skutecznych prognoz czy wreszcie rozwój technologii, czy wręcz osobiste, takie jak prestiż. Nauka wszak cieszy się dużym uznaniem społecznym.

Skoro ostatecznie nauka nie może być prawdziwa, a jak twierdzi Quine „epistemologia nauki jest jedyną poważną epistemologią”, to gdzie jest miejsce dla jakkolwiek rozumianej prawdy? Nauka wypada z gry, filozofia w ujęciu Groblera nie jest dyscypliną poznawczą, lecz porządkującą poznanie, w dodatku o ciągle ewoluującym przedmiocie, przekonania/mniemania potoczne nie zasługują na miano wiedzy, to co wiedzą jest? Czyżby widmo nihilizmu epistemologicznego krążyło nad rozważaniami Groblera albo też standardy wiedzy nie mogą być spełnione przez ludzkie podmioty poznające?

Ostatecznie i tak nie idzie o prawdę, samą prawdę, ale o dwa dodatkowe wymogi. Jednym z nich jest, by prawda była interesująca, drugim — by miała bogate zastosowania. Grobler pisze, że „liczy się bowiem nie prawda jako taka, tylko inte-

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 167.



resująca prawda<sup>15</sup>. Wymóg ten, jak sędzę, należy interpretować w myśli abdukcjonizmu Pierce'a z dążeniem do najlepszego wyjaśnienia. Wyjściowe dane można na wiele sposobów uogólnić, albo lepiej istnieje wiele zgodnych z nimi hipotez wyjaśniających. O tym mówią popularnie wśród filozofów nauki: paradoks dopasowania krzywych, paradoks grue-bleen<sup>16</sup> czy ogólnie hipoteza Quine'a o niezdeterminowaniu teorii przez fakty.

Nie każda z proponowanych hipotez wyjaśniających jest poznawczo atrakcyjna. Niektóre z nich, tak zwane hipotezy *ad hoc*, mają doraźny charakter i nie poszerzają wiedzy, a jedynie uchylają jakąś trudność. Takich hipotez filozofowie nauki stanowczo zabraniają (Popper). Ale istnieje też liczna klasa hipotez, które są poznawczo interesujące i zarazem zgodne z wyjściowymi danymi. Uczeni stają wobec dylematów związanych z wyborem jednej z wielu konkurujących hipotez.

Konwencjonalisci twierdzą, że elity uczonych w takiej sytuacji kierują się poczuciem harmonii i piękna. Popper formułuje wymóg, by nowo formułowana hipoteza była prosta, ścisła i owocna. Kuhn wylicza pięć takich kryteriów, to jest dokładność, spójność ogólność, prostotę i owocność. Grobler co prawda nie precyzuje, co to znaczy, że prawda ma być interesująca, lecz podejrzewam, że w tym wymogu idzie o to, by wybór hipotezy eksplanacyjnej podlegał wszystkim albo niektórym z powyższych wartości. Sugestia Groblera byłaby następująca: spośród ogółu rozważanych hipotez (alternatywnych możliwości eksplanacyjnych) eliminujemy możliwości nieistotne w danym kontekście, i pozostawiamy na placu boju te, które poważnie wchodzi w rachubę. Następnie spośród nich wybieramy wyjaśnienie najlepsze z aktualnie dostępnych, eliminując przy tym pozostałe dopuszczalne<sup>17</sup>.

Wspomniany wymóg zastosowań Grobler czyni elementem w analizie pojęcia wiedzy. Sandwiczowa teoria wiedzy uwypukla rolę zastosowań w analizie wiedzy. Grobler twierdzi, że wiedza musi mieć zastosowania, gdyż wiedza bez zastosowań nikogo by nie interesowała. Inaczej mówiąc, interesująca wiedza musi mieć aplikacje. Wydaje się jednak, że wymóg ten jest każdorazowo spełniony. Inaczej jeszcze, nie ma wiedzy bez zastosowań. Wymóg zastosowań nie apeluje o to, by wiedza miała zastosowania technologiczne, a ogólniej praktyczne, ale również o to, by można ją było stosować teoretycznie. Czy jednak może być wiedza niemająca chociażby zastosowań teoretycznych? Grobler twierdzi, że „pojedyncze mniemanie nigdy samo nie awansuje do rangi wiedzy. Wiedzą się staje pewien korpus mniemań o odpowiednio bogatych zastosowaniach<sup>18</sup>”.

Zastosowań nie miałyby jedynie mniemanie całkowicie wyizolowane, być może też zdanie egzystencjalne stwierdzające istnienie pewnego obiektu lub stanu rzeczy. Kłopot w tym, że nawet takie jest niemożliwe ze względu na zależność obserwacji od wiedzy zastanej, to jest uteoretyzowania obserwacji. W interpretacji popperowskiej wiedza pojawia się jako rezultat wyjaśnienia sytuacji problemowej (wstępne rozwiązanie). A typowe zastosowania to wyjaśnianie i przewidywanie.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 123.

<sup>16</sup> Por. K. Jodkowski, *Jak powstają teorie naukowe*, „Akcent” 1 (1984), s. 161–163.

<sup>17</sup> A. Grobler, *Epistemologia*, s. 248–249.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 250.

Przewidywanie, co prawda, w ujęciu Groblera, wiedzą nie jest, lecz jest oparte na wiedzy. Zatem każda wiedza ma zastosowania teoretyczne. Skoro nawet pojedyncze mniemanie zależy od innych uprzednio przyjętych mniemań, to niemożliwe jest pojedyncze, wyizolowane mniemanie, co oznacza, że wiedzą zawsze jest pewien korpus twierdzeń oraz każde mniemanie, które jest wiedzą, ma też, przynajmniej teoretyczne, zastosowania. W analizowanym wymogu niejasny jest też przymiotnik „bogaty” łączący się z zastosowaniami. Brakuje wskazówek w książce Groblera, czy należy go odczytywać ilościowo, czy jakościowo (jak interesującą prawdę). Jeśli zasadna byłaby interpretacja ilościowa, to także jest nieokreślona. Nie wiemy, jaki pułap zastosowań tworzy punkt graniczny, od którego zastosowania są już bogate.

Wymóg zastosowań wiedzy może mieć także wymiar podmiotowy i bezpodmiotowy. Przykład studentów Tępegokujona i Bystroniucha pokazuje, że zastosowania, to nie tyle przymiot wiedzy, ile talentu teoretyka. Tępykujon miał wiedzę, lecz nie potrafił jej zastosować do rozwiązania zadań matematycznych, Bystroniuch zaś uzyskał wiedzę z drugiej ręki, od Tępegokujona właśnie, ale w odróżnieniu od swego informatora potrafił tę wiedzę zastosować. Obaj dysponowali tą samą wiedzą, lecz pierwszy z nich nie potrafił zastosować jej do rozwiązywania problemów/zadań, co drugi już zrobił. Wiedza pozostała niezmienną. W procesie transmisji wiedzy od Tępegokujona do Bystroniucha nie nastąpił żaden przyrost wiedzy.

Zastosowania wiedzy są efektem pracy bystrych teoretyków. Są też pochodną możliwości eksperymentalnych, lepszej aparatury pomiarowej, czulszych detektorów itp. Wraz z ich rozwojem pojawiają się nowe zastosowania. Zatem zastosowania wiedzy są zależne od wiedzącego, a nadto są stopniowane.

Podobnie jak wymóg interesującej prawdy, tak wymóg bogatych zastosowań nie został przez Groblera dostatecznie sprecyzowany. W niczym to jednak nie umniejsza tej poznawczo płodnej książce, której inną zaletą jest też to, że zakresem podejmowanych problemów wprowadza ożywczy ferment do debaty o poznaniu i prawdzie.

## Bibliografia

- Grobler A., *Epistemologia. Sandwiczowa teoria wiedzy*, Kraków 2019.  
Grobler A., *Metodologia nauk*, Kraków 2008.  
Jodkowski K., *Jak powstają teorie naukowe*, „Akcent” 1 (1984).